

Cena 30 gr.

030224
★ Poczta opłacona ryczałtem. ★

Starostwo Białostockie

PROZEKTOR

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY I INFORMACYJNY.

★ Organ niezależnej myśli.

Bezstronny obserwator życia społecznego. ★

Rok II. Białystok, sobota 11—niedziela 12 grudnia 1926 r. **Nr 49.**

Zarządowi P.C.K. Okręgu Białostockiego, Prezesowi jego p. mec. W. Dobrzyńskiemu, p. dr-owi Siemaszce, kolegom p. p. lekarzom oraz wszystkim, którzy przyjęli udział w pogrzebie męża mojego

ś. p.

dra Bolestawa Knapieńskiego

serdeczne „Bóg zapłać“.

ŻONA.

WYTWÓRNIĄ OBUWIA

„Dobrobut“ Warszawa

oddz. w Białymstoku, ul. Sienkiewicza 4

zawiadamia szan. klientów, iż z dniem 6 grudnia r. b. rozpoczyna

WIELKĄ DOROCZNĄ WYPRZEDAŻ

po cenach znacznie niższych.

Magazyn obficie zaopatrzony w obuwie męskie, damskie, dziecięce, śniegowce i kalosze. Wielki wybór pantofli rannych i gimnastycznych.

„LINAS-HACEDEK“.

Teatr „GILARINO“.

Dziś, w **sobotę 11-go**, i jutro, w **niedzielę 12-go grudnia**

I-SZY PROGRAM:

1. Gut-Woch. 2. Złotele. 3. Charlston walutny. 4. Katarynka. 5. Bojro-Ojłoni. 6. Alef-Bejs. 7. Chiński Raf. 8. Chór.

Artysta-malarz: **O. Rozaniecki.**

Kolegium reżyserskie: **W. Narcew (Bubryk) i J. Tapicer.**

Pocz. o g. 9 min. 10 wlecz.

Bilety do nabycia w „Linas-Hacedek“.

Radjo-aparaty

najlepiej wypróbowanych systemów, gwarantowane i na dogodnych warunkach. Instalacje anten oraz sprawdzanie i reparacje aparatów.

AKUMULATORY

radjowe i samochodowe, ładowanie, kwas. Baterje anodowe.

Polecają **B-cia Parys,**

BIAŁYSTOK, Sienkiewicza 28 telef. 5-05.

Echa dnia.

„Grupa Mazowiecka.”

Hold ziemian białostockich.

W dniu 3 grudnia r. b. w Warszawie, w lokalu Stowarzyszenia Kupców odbyło się zebranie konstytucyjne organizowanej przez p. Wł. Glinę t. zw. grupy mazowieckiej „Polskiej Organizacji Zachowawczej”. Zebrali się kilkadziesiąt osób, przeważała wysoka arystokracja i członkowie Klubu myśliwskiego.

Na sali rojno było od Lubomirskich, Potockich, Wielopolskich, Tyszkiewiczów, Platerów i Tarnowskich, a wśród nich znany winiarz p. Fukiet, oraz przemysławiec p. Pfeiffer.

Mowę powitalną wygłosił w stylu b. gómolotnym ks. Zdzisław Lubomirski, nawołując do konsolidacji konserwatyzmu.

P. Kaz. Marjan Morawski mówił o potrzebie powołania czempredzej króla i skupienia się tymczasem około Prymasa Hłonda jako Interrexu tradycyjnego.

Imieniem Ziemian białostockich przemawiał p. Kisielnicki, składając hold organizacji zachowawczej wileńskiej i jej wodzowi ks. Sapieżu, do której białostoccy ziemianie przystąpili, występując ze stronnictwa chrześcijańsko-narodowego.

Pan poseł ziemi białostockiej.

„Gazeta Warszawska Poranna” w Nr 331 zamieściła korespondencję własną z Sokółki, w której donosi:

„Na powiat Sokólski, jak dopust Boży, spadła „akcja czynna” posłów sanacyjnych: Polakiewicza z radykalnej Partii Chłopskiej i Wołoszyna z komunistycznych „hurtków” białoruskich.

W niedzielę 21 z. m., zjechali obydwaj „sanatorzy” w te strony: poseł Polakiewicz urządził wiec w osadzie Sidra, zaś Wołoszyn — zebranie w Sokółce.

W przemówieniu swoim poseł Polakiewicz napadał na obszarników i urzędników, twierdząc, że są to szubrawcy i złodzieje. Na zwróconą mu uwagę przez p. R. majora wojsk polskich, dlaczego poseł tak się wyraża o urzędnikach, skoro sam ich proteguje, Polakiewicz w tej chwili zszedł z trybuny i uderzył p. R. w twarz. Pan R. nie pozostał mu dłużnym i odpowiedział parokrotnym spoliczkowaniem. Za p. R. ujął się p. M., który również kilkakrotnie spoliczkował posła Polakiewicza. Część zgromadzonych na wiecu napadła na pp. R. i M., część zaś na posła Polakiewicza. Po uspokojeniu sali poseł Polakiewicz zaczął w dalszym ciągu znieważać różne osobistości, wówczas p. J. usunął posła Polakiewicza z trybuny, ten zaś, broniąc się, upadł i przy tej okazji dostał mu się kilkanaście uderzeń w głowę i tylko dzięki interwencji policji Polakiewicz mógł dokończyć wiecu.

Po tem wszystkim poseł Polakiewicz zwrócił się do zebranych na rynku i prosił, żeby nikomu nie mówili o tem zajściu.

W Nr 332 tej że „Gazety Warszawskiej Porannej” znajdujemy „Wyjaśnienie posła Polakiewicza”.

Pan poseł między innemi wyjaśnia:

„Nieprawda jest, jakoby „napadał na obszarników i urzędników, używając słów „szubrawcy” i „złodzieje”. Prawda natomiast jest, że cytując interpelację Sejmową z d. 10. 2. 1926 o nadużyciach, popełnionych przez starostę, jego zastępcę i wydział w Sokółce na podstawie decyzji władz stwierdziłem nazwiskami, że kilku urzędników było nieuczciwych. Dalej, nieprawda jest, że uderzyłem w twarz pana R., majora W. P. za zwróconą mi uwagę, dlaczego tak się o urzędnikach wyrażam, skoro sam ich proteguje; natomiast prawda jest, że znieważylem czynnie p. R. za ciężką zniewagę osobistą, jakiej dwukrotnie wobec mnie się dopuścił, — po uprzednim zapytaniu. Nieprawda jest, jakoby p. R. parokrotnie mnie spoliczkował, jak również p. Matuszyński, prawdą natomiast jest, że w czasie wymierzania sobie przeze mnie doraźnej sprawiedliwości, zostałem z tyłu napadnięty i kilkakrotnie znienacka z tyłu uderzony przez paru ludzi a między innymi i przez p. Matuszyńskiego. Nieprawda jest, że po uspokojeniu

sali zacząłem w dalszym ciągu znieważać różne osobistości, więc bowiem odbywał się pod gołem niebem, nie na sali, przyczem wszystkie nazwiska osób dyktowałem komendantowi post. Pol. Państw. Nieprawda jest, jakoby p. J. usunął mnie z trybuny, natomiast prawdą jest, że ów pan, zakradłszy się z tyłu, poderwał mi podstępnie krzesło na którym stojąc przemawiałem. Prawdą jest dalej, że przeprosiłem zebranych za zajście nie z mej winy wynikłe, i prosiłem, by go nie rozgłaszali a to na skutek zlikwidowania w drodze przyjętej zwykłymi normami zajścia z p. R. w obecności ppor. rez. Michała Bossowskiego. Natomiast sprawą p. Matuszyńskiego i trzech innych uczestników napadu na mnie, zajęły się z urzędu Policja i Prokuratorja.

Z poważaniem

Dr. Karol Polakiewicz, poseł.

Warszawa, Sejm 3 grudnia 1926.

W Nr 333 tej że „Gazety” znajdujemy taką wzmiankę p. „Awantury „Wyzwolenia” w Białymstoku”:

„Bardzo „pikantną” historję o sekretarzach miejscowych „Wyzwolenia” w Białymstoku opowiada „Express Poranny”. Napród był nim p. Bajkowski, który uciekł do Rosji, porzucając żonę i dzieci.

Na jego miejsce przybył p. Paździerski, a znalazłszy 2 pokoje w sekretarjacie zajęte przez p. Bajkowską, zadął się do niej dość obcesowo umizgać, ale bez powodzenia. Toteż, gdy wkrótce potem przybył do Białegostoku p. poseł Polakiewicz, p. Paździerski z jego pomocą wyrzucił meble i pościel p. Bajkowskiej do kuchni, gdzie też nieszczęśliwa niewiasta dwa dni spędziła.

Następnie p. Polakiewicz kazał się pani B. wyprowadzić w trzy godziny i rozpoczął nawet z p. Paździerskim wyrzucanie pościeli na ulicę. Wobec płaczu pani B. p. poseł zaprzestał jednak tego i pani B. zajęła znowu sypialnię. Wówczas p. Paździerski oderwał zamek, wtargnął do sypialni i wymierzył policzek pani B. Ta się wówczas wyprowadziła, ale pociągnęła p. Paździerskiego do sądu.

Sąd okręgowy skazał sekretarza Paździerskiego za samowolę na 3 mies. więzienia, biorąc pod uwagę, jako okoliczność łagodzącą, że działał z wyraźnego rozkazu p. posła Polakiewicza. Sprawa miała być rozważana w drugiej instancji d. 7 b.m.”

SPRAWY MIEJSKIE.

P. Prezydent i p. Prezes są zdania odmiennego.

W „Dzienniku Białostockim” z dnia 27 listopada r. b. w artykule pod tytułem „Kłopoty z obsadzeniem stanowisk kierowników wydziałów Magistratu” czytaliśmy:

„W dniu wczorajszym do pana prezydenta miasta, Szymańskiego, zgłosiła się delegacja radnych miejskich w osobach pp. Karola Hepnera, Wolfa Hepnera, Falka Kempnera, Jakóba Lifszycy, H. Szwifa, Józefa Engelmana. Delegaci w obecności prezesa Rady Miejskiej p. Filipowicza, występowali w sposób kategoryczny przeciwko kandydaturze p. W. Salinger na stanowisko naczelnika wydziału prezydalnego w Magistracie. Jako motyw wskazano na niepopularność p. Salinger w Białymstoku, wskutek jego działalności w czasie rewizycji, mieszkań, oraz na jego niewłaściwe stanowisko przy pełnieniu nadzoru nad samorządem m. Białegostoku i w czasie przeprowadzania wyborów.

Podobno p. prezydent miasta i prezes Rady Miejskiej nie podzielili wysuniętych postulatów.”

Występowali w sposób kategoryczny... niepopularność p. Salinger w Białymstoku... jego niewłaściwe stanowisko przy pełnieniu nadzoru nad samorządem miasta Białegostoku... p. prezydent miasta i p. Prezes Rady Miejskiej nie podzielili wysuniętych postulatów...

Krótką wzmianką, ale dużo powiedziano w niej.

Co główniejsze — pan Prezydent miasta i Prezes Rady Miejskiej nie podzielają poglądów delegacji radnych miejskich co do osoby p. Salinger.

Ma się rozumieć, że nie podzielają. Jest to zupełnie zrozumiałe!

Prezes Rady Miejskiej i prezydent miasta nie mogą zapłacić „czarną niewdzięcznością” temu, kto ratował ich przed rozmaitymi nieprzyjemnościami i patrzył z urzędu na ich chaotyczne i szkodliwe dla miasta „rządy” poprzez paluszek...

P. Salinger zajmował stanowisko naczelnika wydziału samorządowego Województwa Białostockiego i do jego obowiązków należał nadzór nad działalnością Samorządu białostockiego.

Gdyby p. Salinger nie był wielkim sympatykiem obecnych włodarzy miasta naszego, a więcej dbałby o praworządność i dobro społeczeństwa — chaotyczna gospodarka miejska miasta Białegostoku nie przybrałaby tych rozmiarów skandalicznego balaganu, jaki dziś wszechwładnie panuje.

P. Salinger czynił wszystko co mógł, aby „tajemnice dworu madryckiego” — czyli tajemnice balaganu magistrackiego — nie przedostały się na światło dzienne, nie stały w gołej swej prawdzie przed forum opinii publicznej.

P. Salinger ratował sytuację jak mógł.

P. Salinger dokładał wszelkich starań, aby municypalne rządy p. Szymańskiego i p. Filipowicza w Białymstoku trwały do skończenia wieku...

Jakże mogą być teraz niewdzięczni p. Salingerowi p. p. Szymański i Filipowicz? Jakże mogą dzielić oni poglądy delegacji radnych co do osoby p. Salingera?

Odwrotnie, pp. Szymański i Filipowicz powinni być wdzięczni p. Salingerowi. Powinni zrewanżować się. Powinni przyjąć mu z pomocą dziś, gdy p. Salinger stał się „planetą bez orbity”. Tak powinno być i tak jest.

Za swoją działalność urzędniczą na stanowisku naczelnika wydziału samorządowego w Województwie Białostockim p. Salinger zwolniony został ze służby państwowej na zasadzie artykułu 116 Ustawy o państwowej służbie cywilnej.

Artykuł 116 jest to coś w rodzaju art. 3 Ustawy rosyjskiej o cywilnej służbie państwowej, na zasadzie której urzędnicy rosyjscy bywali zwalniani „bez objaśnienia przyczyn”.

Wczoraj został p. Salinger zwolniony ze służby państwowej, dziś p. Salinger ubiega się o stanowisko naczelnika wydziału przydzielonego w Magistracie białostockim.

I kandydatura ta jest usilnie podtrzymywana przez Ich Magistrackie Wysokości.

Przeciwko kandydaturze p. Salingera wypowiedziało się społeczeństwo żydowskie; przeciw kandydaturze tej wypowiedziało się miejscowa prasa; przeciw kandydaturze tej wypowiedzieli się nowi radni...

Jednak p. prezydent miasta i p. prezes Rady Miejskiej są zdania przeciwnego...

Nie będziemy mówili tu o **wielkiej niepopularności**, którą cieszy się p. Salinger w Białymstoku; nie będziemy mówili o tem, że podtrzymywanie kandydatury p. Salingera jest w pewnym stopniu **rękawiczką**, rzucaną przez kierowników Samorządu białostockiego **w twarz społeczeństwa białostockiego**; nie będziemy mówili o tem, że podtrzymywanie kandydatury p. Salingera, jest to w pewnym stopniu **sabotażem względem władz państwowych**. Albowiem jakże inaczej nazwać można popieranie kandydatury zwolnionego ze służby państwowej na zasadzie art. 116 urzędnika na stanowisko społeczne — stanowisko naczelnika wydziału przydzielonego w Samorządzie.

Nie będziemy o tem mówili. Pomówimy natomiast o czem innym, co związane jest z tą kandydaturą, i co może być dla miasta naszego bardzo niewygodnem.

Jeżeli kandydatura p. Salingera przejdzie — zostanie on etatowym urzędnikiem magistrackim, zakontraktowanym na trzy lata. Urzędnikiem na trzy lata z **umową bez terminu wypowiedzenia służby**.

Bardzo dobrze.

Albo jeżeli do Samorządu białostockiego przyjdą po nowych pełnych wyborach nowi ludzie i tym nowym ludziom nie spodobałby się p. Salinger i oni zechcieliby z nim się roz-

stać — Samorząd białostocki musiałby wypłacić p. Salingerowi „odstępne” nie w wysokości 3-ech miesięcznej pensji, lecz w wysokości pensji za trzy lata, jeżeli umowa z p. Salingerem będzie zawarta obecnie bez terminu wypowiedzenia służby.

Jeżeli przyjąć pod uwagę, że gaża miesięczna naczelnika wydziału wynosić będzie 750 zł., to odszkodowanie za trzy lata wyniosłoby ładną sumkę — **27.000 zł.**

P. Salinger, jako zwierzchnik Magistratu był w stosunku do niego bardzo pobłażliwym.

Tajemnice magistrackie pilnował czujnie, jak Cerber bramy piekła.

Pilnował i milczał.

Nawet na historycznym posiedzeniu ukompletowanej Rady Miejskiej, gdy prezydent Szymański publicznie opowiadał bajeczki o tem, że rewizje ministerjalne nic nie wykazały i że wszystko jest w jak najlepszym porządku, i powoływał się przytem na obecnego na sali p. Salinger, p. Salinger milczał, jak Sfinks. Dobrze wiedział, że tak nie jest; wiedział, że **Szeherazada magistracka** opowiada bajeczkę, nawet się nie czerwieniła, jednak milczał i tym milczeniem swym potwierdzał kłamstwo publiczne...

Za tę pobłażliwość w stosunku do naszych włodarzy miasta, za tę przychylność do nich, za te ciągle przykrywanie ich nieumiejętnych, chaotycznych i szkodliwych rządów płaszczykiem „drobnych uchybień” i „usterek” p. Salinger — według naszych „samorządów” — należy podziękować.

I niech oni go dziękują. Niech popierają jego kandydaturę, ale niech nie wazą się, wrazie przejścia tej kandydatury, zawierać z p. Salingerem **umowę bez terminu wypowiedzenia służby**.

Dziękować p. Salingerowi Ich Magistrackie Wysokości mają prawo. Ale żeby to podziękowanie nie było uskutecznione na konto naszego miasta, na conto całego naszego społeczeństwa i nie kosztowałoby nas naszą kasę miejską, aż 27.000 złotych polskich!

o sprawie ceny prądu.

„Taryfa Elektrowni białostockiej jest zbyt wygórowana.” — Wykręty białostockiego mecenastwa elektrycznego. — Opinia Komisji Rzecznawców.

W poprzednim numerze „Projektora” donosiliśmy, iż Komisja Rzecznawców przy Komisji Technicznej Rady Miejskiej w Białymstoku w sprawie ceny na prąd elektryczny zakończyła już swe prace. Komisja Rzecznawców wyłoniona została na skutek interpelacji przed Magistratem szeregu Związków i organizacji gospodarczych w Białymstoku co do zbyt wygórowanej ceny za prąd elektryczny. W skład Komisji Rzecznawców weszli: p.p. inż. H. Lifszyc, inż. W. Piotrowski, nacz. Zarządu Techn. Telefonów M. Gumiński, inż. M. Zabłudowski, mec. W. Sławiński, I. Pines, L. Mioduszeński i J. Szapiro.

Opinia tej Komisji Rzecznawców, obejmująca 6 stron pisma maszynowego jest dla Elektrowni białostockiej naszym zdaniem — pigułką nie do strawienia. Mówimy — „naszym zdaniem”, albowiem bardzo możliwym jest, iż Zarząd Elektrowni białostockiej ze swojej strony wysunie jakieś własne, przekonujące argumenty, które podkopią solidny gmach opinii Komisji Rzecznawców. Jeżeliby Zarząd Elektrowni białostockiej raczył wystąpić w tej sprawie przed trybunałem opinii publicznej, — chętnie udzieliłibyśmy mu miejsca na łamach naszego pisma. Tymczasem zastanowimy się nad pracą Komisji Rzecznawców.

Na wstępie swej ekspertyzy Komisja Rzecznawców poczuwa się w prawie zaznaczyć, że w 1924 r. na skutek żądania, opartego na Ustawie z dnia 15 lipca 1920 roku (Dz. Ust. Nr. 70 poz. 466), wyłoniona została Komisja Rozjemcza, która po rozpoznawaniu sprawy ustaliła pewną konkretną placę, jaką zdaniem tej Komisji Elektrownia może być uprawniona do pobierania za prąd elektryczny. Zgodnie z powołaną Ustawą orzeczenie Komisji Rozjemczej zostało przesłane do Ministerstwa Ropót Publicznych celem jego zaakceptowania. Jednak-

że Ministerstwo Robót Publicznych pismem z dnia 13 czerwca 1924 r. powyższe orzeczenie Komisji Rozjemczej uchyliło, przy czym w obszernych motywach wskazało na cały szereg błędów, jakich Komisja Rozjemcza dopuściła się przy interpretowaniu powołanej Ustawy z dnia 15 lipca 1920 jak i oszacowaniu danych, przez Elektrownię Komisji Rozjemczej jako materiał dowodowy ofiarowanych.

Wobec uchylenia przez Ministerstwo Robót Publicznych orzeczenia Komisji Rozjemczej należało całą sprawę wraz z motywami uchylenia przekazać Komisji Rozjemczej dla ponownego rozpatrzenia, jak to nakazuje powołana Ustawa z dnia 15 lipca 1920 r. Tak się jednak nie stało, bowiem **Magistrat załatwił sprawę ugodowo z Zarządem Elektrowni**, a ugodę owa Rada Miejska zatwierdziła widocznie w przekonaniu, że **takie załatwienie sprawy jest najbardziej dogodnym dla odbiorców prądu elektrycznego**.

Zastrzegając, że po uchyleniu przez Ministerstwo Robót Publicznych orzeczenia Komisji Rozjemczej, załatwienie sprawy ugodowo było **co najmniej niewskazane**, Komisja Rzeczników przychodzi jednak nad tem do porządku dziennego, uważając, że ustalona układem ugodowym cena za prąd elektryczny może ulec zmianie na żądanie jednej ze stron układających się, a to zgodnie z art. 9 Ustawy z dnia 15 lipca 1920 r.

Komisja Rzeczników po zbadaniu tego materiału, który został jej przedłożony przez Magistrat, stwierdziła, że orzeczenie Komisji Rozjemczej z dnia 14 maja 1924 r. zawiera **omyłkę w części, dotyczącej kosztów opalu, która to omyłka miała wpływ na ustalenie ceny prądu elektrycznego**.

Przyjmując cenę węgla w wysokości zł. 41,05 za tonne loco st. Białystok, t. j. przypuszczając, że węgiel będzie najlepszego gatunku, Komisja Rozjemcza przyjęła w swej kalkulacji ceny z r. 1924 rozchód węgla na 1 kwg. w wysokości 2,24 kg. **Jest to niesłuszne** ze względu na to, że—jak to ustalają niezbić naukowe i praktyczne dane—**nawet przy najgorszych maszynach i kotłach rozchód węgla nie może przekroczyć 1,4 kg. węgla na 1 kwg.** Jeśli zaś księgi Elektrowni rzeczywiście wykazały tak znaczny rozchód węgla, to zrozumiałem jest, że używany był węgiel nie najlepszego gatunku, wydający około 7000 kaloryj, lecz tylko **miał węglowy**, wydajność którego wynosi ok. 3-4.000 kaloryj, cena zaś miała być o 40-50 proc. niższa, czyli nie 41 zł., lecz najwyżej 25 zł. za tonne loco Elektrownia.

Powyższe potwierdzają w zupełności dane, udzielone Magistratowi (na żądanie Komisji) przez Elektrownię pismem z dnia 8 listopada roku L. 4201-26. Faktyczny rozchód węgla w r. 1924 wynosił średnio miesięcznie kwotę zł. $\frac{265.018,51}{12}$ 22,085, a nie zł. 41,680 jak przyjęła Komisja Rozjemcza.

Wobec powyższego koszt produkcji nie powinny być wynosić w r. 1924 miesięcznie zł. 71,925, lecz zł. 52,330, a koszt produkcji 1 kwg. prądu elektrycznego stosownie do powyższego wynosiły nie 23,05 groszy, jak przyjęła Komisja, lecz 16,8 groszy.

Zgodnie z wynikami oględzin na miejscu oraz danymi, udzielonymi przez Elektrownię, najwyższa produkcja wynosi 1600-1700 KW prądu na godzinę. Tymczasem Elektrownia za instalowała maszyny na 4900 KW. Ogólnie przyjęte jest ustanawianie maszyn z rezerwą produkcji na 50 proc., w żadnym jednak razie nie wyższą ponad 100 proc. Dla Białegostoku byłoby zatem zupełnie wystarczające maszyny wydajności najwyższej do 3.000 KW. Elektrownia, zwiększając tak znacznie rezerwę wydajności maszyn i inwestując na ten cel większe kwoty pieniężne **(pochodzące z osiągniętego zysku) miała niezawodnie na celu dostarczenie prądu do pobliskich miasteczek i okolic**, położonych poza granicami naszego miasta, co też faktycznie ma miejsce. Niesłusznym zatem jest powoływanie się Elektrowni na te inwestycje przy ustalaniu ceny za prąd w Białymstoku, jakoteż jej żądanie płacenia przez miasto odsetek i amortyzacji od całego inwestowanego kapitału.

Poniższa kalkulacja ceny prądu elektrycznego, która winna obecnie obowiązywać, została ustalona przez Komisję Rzeczników na zasadzie danych Komisji Rozjemczej z r. 1924

z następującymi zmianami i uzupełnieniami, wynikającymi z faktycznych danych, przy czym uwzględnione zostały odnośne postanowienia Ustawy z dnia 15 lipca 1920 r.:

1) Koszt opalu przyjęty został na zł. 22,085 miesięcznie zgodnie z danymi Elektrowni z dnia 8.11.1926 (w roku 1925 koszty te przy większej produkcji wynosiły tylko zł. 20,600.— miesięcznie).

2) Koszta robocizny ustalono nie na zł. 16,000, lecz na zł. 24,000., przyjmując jako podstawę faktycznie wydawaną przez Elektrownię w roku 1924 pg. listu z dnia 8.11. r. b. kwotę 20,000 zł. miesięcznie i zwiększając takową o 20 proc., ponieważ płace robotnicze wzrosły z 50 groszy za godzinę na 60 gr.

3) Koszta smarów i innych materiałów przyjęte zostały zgodnie z danymi Komisji Rozjemczej z doliczeniem 10 proc. faktycznego podrożenia tych materiałów.

4) Koszta ogólne zwiększone zostały o 20 proc.

5) Podatki przyjęte zostały w sumie zł. 7,000. miesięcznie mimo że Komisja Rozjemcza z r. 1924 wogóle podatków nie uwzględniała.

6) Jako miarodajny dla oprocentowania kapitału zakładowego należało przyjąć kwotę Rb. 1.000.000., która stanowiła kapitał zakładowy pierwotnego koncesjonariusza „Gesellschaft für elektrische Unternehmungen”, ponieważ fakt odkupienia przez obecnego koncesjonariusza koncesji od wspomnianego Towarzystwa za 2.000.000 rb. przy niezmiennych warunkach koncesji jest bez znaczenia dla miasta jako strony. Komisja Rzeczników przyjmuje jednak kwotę rubli 2.000.000.—, aby wykazać, że nawet przy uwzględnieniu zapłaconej przez Białostockie Towarzystwo Elektryczności nadpłaty rubli 1.000.000 tytułem odstępnego i przy płaceniu przez miasto odsetek od tej kwoty tytułem oprocentowania i amortyzacji, **taryfa, żądana przez Elektrownię jest wygórowana**.

7) Oprocentowanie również przyjęte zostało w wysokości, żądanej przez Elektrownię t. j. 10 proc. (pismo Elektrowni do Magistratu z dnia 1926 r.).

8) Normalna amortyzacja w przedsiębiorstwach przemysłowych wynosi: dla budynków—2 proc., dla maszyn—5 proc., dla kotłów—6 proc. Komisja Rzeczników przyjęła średnią amortyzację w wysokości 5 proc. zgodnie z orzeczeniem Komisji Rozjemczej z dnia 15 stycznia 1921 r. z zastrzeżeniem, zawartem w temże orzeczeniu t. j. że „z chwilą przejścia Elektrowni na własność miasta przy wygaśnięciu koncesji lub w razie wykupu, nieużyta pozostałość funduszu odnowienia przeżyć powinna na własność miasta jako integralna część kapitału zakładowego” (Motywy ad. p. 8 orzeczenia).

9) Amortyzacja kapitału przyjęta została w wysokości 1/2 proc., tyle bowiem wynosi stopa amortyzacyjna przy oprocentowaniu niezmiennym w ciągu 50 lat pierwotnego kapitału. Teoretycznie wobec stopniowej amortyzacji kapitału, należy odsetki obliczać każdorazowo od pozostającego nieumortyzowanego kapitału. W praktyce rzecz ta załatwia się w ten sposób, że odsetki oblicza się w wysokości niezmiennej od pierwotnego kapitału, odsetki zaś amortyzacyjne na przeciąg 50 lat w wysokości po 1/2 proc. rocznie, co w łącznej sumie daje kwotę, odpowiadającą prawidłowemu oprocentowaniu i amortyzacji podlegającego umorzeniu kapitału.

Po szczegółowym zbadaniu konkretnych danych kalkulacji Komisja Rzeczników ustaliła, iż ceny poszczególne za prąd elektryczny wynoszą: 58,5 groszy dla oświetlenia prywatnego, 24,5 gr. dla oświetlenia ulic i 30 gr. dla motorów.

Gdyby nawet—opinuje Komisja Rzeczników—przyjąć (co nie było uzasadnione) że oprocentowanie należy obliczać od obecnego kapitału akcyjnego Białostockiego Towarzystwa Elektryczności zł. 6.200.000., to i wtedy podane wyżej ceny prądu elektrycznego podwyższają się tylko o 8 proc.

Komisja przytacza dla porównania ceny prądu elektrycznego w innych miastach Rzeczypospolitej: Warszawa—81 groszy łącznie z podatkiem 10 proc. na rzecz miasta (czyli netto cena 73 groszy), Kraków—cena w lipcu rb. 55 groszy, Bydgoszcz—we wrześniu—60 gr., Suwałki—75 gr., Augustów 55 gr., wszystko za KW prądu dla oświetlenia prywatnego.

Białystok zaś już poprzednio (przed ostatnią podwyżką) płacił 88 gr. za kwg.

Elektrownia białostocka, jak wynika z tego, jest rzeczywiście eksploatorem, zdzierającym z obywatela siedem skór.

I w tym dopomógł jej ukochany Magistrat białostocki swym ugodowym załatwieniem spraw z Zarządem Elektrowni.

W końcu swej ekspertyzy Komisja Rzeczników wyraziła, że — „**Elektrownia białostocka uchyla się od dostarczania Magistratowi danych, zażądanych przez Komisję, i bądź zupełnie nie udzielała odpowiedzi na poszczególne, zapytania, bądź dostarczała dane niekompletne.**”

Na zakończenie swej opinii Komisja Rzeczników stała wyraźną kropkę nad „i”:

„... dążenia Elektrowni do osiągnięcia nadmiernych zysków przez stałe podwyższanie cen prądu jest sprzeczne z duchem i brzmieniem obowiązującej Ustawy z dnia 15 lipca 1920 r. (Dz. Ust. Nr. 70 poz. 466).”

W promieniach „Projektora”. List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Prosimy uprzejmie o umieszczenie na łamach poczytnego „Projektora” następującego wyjaśnienia w sprawie oczyszczania kominów, poruszonej przez Zarząd Białostockiego Związku Właścicieli Nieruchomości w Nr. 46 „Projektora” z dn. 20. XI. b. r.

1) 28. marca 1925 roku Zarząd B. O. S. O. zwrócił się do Magistratu z prośbą o udzielenie mu zezwolenia na prowadzenie robót kominarskich w Białymstoku i wydanie zezwolenia nastąpiło **niezależnie** od udzielonego B. O. S. O. zaskutku, ponieważ takowy został przez magistrat przyznany już przed uzyskaniem omawianego zezwolenia. W tym samym czasie została uchylona przez Magistrat prośba niejakiego p. Józefa Gryga, który również ubiegał się o koncesję na prowadzenie robót kominarskich. Słusznie przypuszczać należy, że Magistrat uwzględnił prośbę B. O. S. O. wychodząc z założenia, że powierzenie robót tych B. O. S. O. jako instytucji przeciwpożarowej zapewni ludności miasta fachowość wykonania robót i bezpieczeństwo ogniowe.

2) Wysokość opłat za czyszczenie kominów ustalona została przez Magistrat w umowie zawartej między B. O. S. O. a Magistratem w dniu 8. maja 1925 roku. Nie mogło być wtedy mowy o takim lub innym „**traktowaniu**” przez B. O. S. O. „**klienteli**”, ponieważ B. O. S. O. związana umową z Magistratem musiała ściśle stosować się do warunków określonych w umowie.

Zarządowi B. O. S. O. nie są znane fakty złośliwego obchodzenia się funkcjonariuszów Wydziału Kominarskiego z właścicielami nieruchomości. Wydział Kominarski B. O. S. O. nie posiada żadnych pod tym względem skarg ani meldunków. Fakty podane przez Biał. Zw. Własc. Nieruch. oparte są widocznie na mylnych informacjach i nie mają realnej podstawy.

3) Zarząd B. O. S. O. stwierdza, że odezwa, przedłożona do podpisu Zarządowi Biał. Zw. Wł. Nieruch. zawierała warunki określone przez Magistracką Komisję porozumiewawczą z dn. 14. lipca 1925 roku do składu której wchodziła na zasadach paritetowych na równi z delegatami Biał. Zw. Wł. Nieruch. także przedstawiciele Chrześcijańskiego Zw. Wł. Nieruch., którzy odezwę tę podpisali, co wymownie prostuje twierdzenie Biał. Zw. Wł. Nieruch. o rzekomej niezgodności treści odezwy z powziętymi przez Komisję Magistracką postulatami.

4. Konkurs „**ogłoszony**” przez Biał. Zw. Wł. Nieruch. nie był publiczny lecz odbył się w ścianach biura Związku i do konkursu tego powołani zostali „**petenci**” którzy w czasie konkursu albo pracowali w Wydziale Kominarskim B. O. S. O. w charakterze majstrów albo też byli za pewne przekroczenia służbowe wydaleny z pracy w wydziale Kominarskim. Rzecz jasna, że w ten sposób rozpoczęta **impreza** spelzła na niczym, niemniej jednak wniosła ona pewną dezorientację co do pożyteczności pracy Wydziału Kominarskiego B. O. S. O. z uszczerbkiem dla sprawy.

Zarząd B. O. S. O. mógłby i w dalszym ciągu punkt za punktem zbić resztę twierdzeń Zarządu Biał. Zw. Wł. Nieruch. jednak z uwagi na to, iż B. O. S. O. doszło do porozumienia z

powyższym Związkiem co do czyszczenia kominów, uważa dalszą dyskusję za bezcelową i niniejszy list podaje jedynie w celu usprawiedliwienia się przed Społeczeństwem, dobro którego B. O. S. O. ma jedynie na względzie i proponuje Zarządowi Biał. Zw. Wł. Nieruch. jako również Instytucji społecznej załatwianie na przyszłość podobnych spraw polubownie nie podejmując szkodliwej dla pracy społecznej walki.

Z poważaniem

Zarząd B. O. S. O.

(—) **Z. Siemaszko**, prezes,

(—) **N. Sokołski**, sekretarz.

Białystok, dnia 2. Grudnia 1926 r.

Białostocki Związek Własc. Nieruchomości wypowiedział się dwa tygodni temu. Obecnie wypowiada się B. O. S. O. w sprawie nieudanej próby zagarnięcia od niej koncesji na oczyszczenie kominów. Teraz kolej na p. P. Kapłana, redaktora „**Dos. Naje Lebni**”, który wlaź w tę sprawę jeszcze przed rozpoczęciem dyskusji i od razu zajął stanowisko po stronie Związku Własc. Nieruch., a raczej członka tego Związku p. H. Lifszyc, który jest głównym „**zamachowcem**” na koncesję kominarską B. O. S. O.

P. P. Kapłan zapomniał widocznie o starej łacińskiej zasadzie „**audiat et altera pars.**” Przypomnieliśmy mu to wówczas. Obecnie, gdy obiedwie strony się wypowiedziały, prosimy uprzejmie mędrca z ulicy Kilińskiego o zabranie głosu w tej sprawie i o wypowiedzenie kilku „**chich meś w**” w sprawie nieudanej imprezy p. inż. H. Lifszyc z punktu widzenia etyki społecznej.

Dobra rada.

„**Dziennik Białostocki**” z dn. 7 grudnia r. b. we wzmiance swej p. t. „**Przed świętami**” pisze:

„**W związku z nadchodzącymi świętami Fundusz Bezrobocia ma zamiar wypłacić pracownikom umysłowym jednorazowe zapomogi za miesiąc grudzień jeszcze przed świętami.**”

Radzimy przeto wszystkim reflektującym złożyć podanie do 15 listopada 1925.”

Dnia 7 grudnia roku 1926 radzić składać podania do dn. 15 listopada r. 1925 — niezła to porada!

ŻYCIE BIAŁOSTOCKIE.

Pożegnanie Wice-Wojewody p. Walerjana Karasińskiego.

W starożytnych murach pałacu Branickich od czasu istnienia Urzędu Wojewódzkiego już kilkakrotnie miało miejsce pożegnanie ustępujących Wojewodów i Wice-Wojewodów. Uroczystości te miały jednak ton dość suchy i oficjalny.

Inny nieco charakter miała w dniu 5. XII. b. r. uroczystość pożegnania przeniesionego na równorzędne stanowisko do Lublina Wicewojewody, p. Walerjana KARASIŃSKIEGO.

Zebrani in corpore urzędnicy Urzędu Wojewódzkiego, Starostowie, Oficerowie policyjni z głębokim żalem i wzruszeniem żegnali ustępującego Zwierzchnika, a nastrój ten przebiegał się w poszczególnych przemówieniach. Serdeczna ta nuta uwidoczniła się jeszcze bardziej w czasie skromnej ucztę pożegnalnej, w której prócz wspomnianych urzędników brali udział także przedstawiciele wojskowości, szkolnictwa, sądownictwa i miejscowego społeczeństwa.

Wygłoszono szereg przemówień, dosadnie charakteryzujących osobę i działalność p. KARASIŃSKIEGO.

Pan KARASIŃSKI urzędował w Białymstoku rok zaledwie i w ciągu krótkiego stosunkowo czasu zyskał powszechne uznanie i sympatię dla nadzwyczajnych zalet umysłu i charakteru. Głęboka wiedza fachowa, szeroki światopogląd, zrozumienie stosunków lokalnych cechowały każdy krok Jego. P. KARASIŃSKI Małopolanin z pochodzenia nie znał różnic dzielnicowych, przyczynił się do zniwelowania zgrzytów i dysharmonji, jakie w czasie urzędowania Jego poprzedników wkładły się

wśród urzędników z różnych dzielnic pochodzących. W stosunku do podwładnych urzędników, był ich przyjacielem, wnikającym w trudne położenie i okazywał im na każdym kroku życzliwość i serdeczne poparcie.

Szczęśliwy Lubelski Urząd Wojewódzkił szczęśliwi tamtejsi urzędnicy, gdyż nabędą w swym gronie nie tylko utalentowanego Zwierzchnika, lecz i szlachetnego, zacnego o świetlanym charakterze człowieka.

Okaza.

ś. p. Bolesław Knapieński.

Dnia 7 b. grudnia, po krótkich a ciężkich cierpieniach zmarł w Białymstoku w wieku lat 63 ś. p. dr. Bolesław Knapieński.

Ś. p. dr. Bolesław Knapieński urodził się w r. 1863 w majątku Kazunju, ziemi Warszawskiej. Ojciec ś. p. B. Knapieńskiego stracił w czasie powstania listopadowego cały swój majątek i przeniósł się do Warszawy.

W roku 1886 ukończył ś. p. Bolesław Knapieński Uniwersytet Warszawski, zaś w roku 1887 otrzymał dyplom lekarza.

W ciągu 2 lat pracował zmarły w szpitalu Św. Rocha w Warszawie, poczem przeniesiony został do Goniądza, gdzie przebywał do roku 1912, w którym to roku przesiedlił się do Białegostoku.

W Białymstoku zmarły miał szeroką praktykę, był bardzo popularnym, cieszył się ogólną sympatją i poważaniem całego społeczeństwa białostockiego.

Zmarły był ostatnio honorowym prezesem Związku Lekarzy P.P. obwodu Białostockiego i członkiem Komitetu Okręgowego Polskiego Czerwonego Krzyża.

W osobie zmarłego Białystok stracił lekarza starej szkoły z dobrą, starą etyką zawodową; stracił dobrego, zacnego obywatela.

Niech spoczywa w spokoju i niech mu ziemia lekka będzie!

W KASIE CHORYCH.

Naczelnym Lekarzem powiatowej Kasy Chorych w Białymstoku mianowany został p. dr. K. Karwowski.

Chirurgiem Kasy Chorych mianowany został popularny w mieście dr. chirurgii p. S. Rozental.

OGÓLNE ZEBRANIE CZŁONKÓW KLUBU B. O. S. O.

W poniedziałek dn. 13 b. grudnia o godz. 7.30 wieczór w lokalu klubu przy ul. Lipowej 52 odbędzie się ogólne zebranie członków klubu B.O.S.O.

NOWA KAWIARNIA.

Pewien przedsiębiorca prywatny urządza w Białymstoku nową kawiarnię na modłę europejską. Kawiarnia zostanie otwarta na rogu ul. Sienkiewicza i Warszawskiej z końcem b. m.

Z życia białostockiego.

W №143 warszawskiego „Głosu Prawdy” znajdujemy taką wzmiankę:

SCENARIUSZ DLA KINA.

Państwo Z. mieszkali w Białymstoku. Pani była to osoba nowoczesna. Lubiła bale, dancingi i młodych weteranów. Powodem bowiem jej ucieczki z domu lubiącego męża był ten nieszczęśliwy bal weteranów, z którego tak późno wróciła. Mąż po burzliwej scenie zasnął — żona wzięła książkę należącą do literatury rozkładowej, czyli kuszącej do burzenia rodziny, ucieczek i t. d. Był to bowiem rozkład pociągów. Figurował tam, jak drogowski jej nowego życia — ranny pociąg do Warszawy.

— Że pani do tej Warszawy czuła pociąg już oddawna, więc spakowała, co się dało napędzić i — w drogę.

Do Warszawy przybyła, oczywiście, rano. Po drodze układała sobie plan nowego bytowania. Weźmie posadę, nauczy się pisać na maszynie, może do jakiej redakcji wstąpi (tyle nowych ciekawych dzienników zaczęło właśnie wychodzić). Wyliczała w myśli ich tytuły od a, b, c, aż od a do z. Expressem przebiegła w myśli prasę czerwoną; zostanie prawdziwą warszawianką, jakiej jeszcze Rzeczpospolita nie widziała. Głos codzienny życia będzie do niej docierał z pierwszych rąk.

Nie był to jednak głos prawdy, który jej tak szeptał do ucha. Bo po Warszawie tułała się trzy dni i trzy noce. I nie znalazła nic. Zrażona wędrówką po mieście, szła onegdaj wieczorem przez Królewską. Pod numerem 11 patrzy, że stróż (nazwiskiem Dudek) zamiata ulicę.

Przystanęła:

— Słuchajcie. Moglibyście mię przemocować u siebie w stróżówce?

— Dlaczego nie.

Rano wyszła, trochę wypoczęta.

Ale w chwili po niej przychodzi do Dudka jakiś pan legitymuje się, że jest mężem tej pani i zabiera jej rzeczy które tam zostawiła. Nadto — jakąś kartkę, której treść jest mi znana, ale nie podam jej do druku.

Mąż wrócił z rzeczami do Białegostoku. Ona się tuła dalej po Warszawie?

Kiedy wróci?

Skoro ją śledził aż tak starannie, musi ją kochać. Więc bądźcie o nią spokojni. Poznała swój błąd i chyba ma dosyć.

Niechże choć 10 muza ma z tego pożytek.

Malicka byłaby dobra.

W następnym numerze „Projektora” zamieścimy ciekawy aktualny artykuł p. t. „ICH PRZEMYSŁOWO-LEŚNE WYSOKOŚCI”...

W poniedziałek, dn. 13 grudnia b. r. o godz. 7 min. 30 wieczór w lokalu Klubu przy ul. Lipowej №52 odbędzie się

Ogólne Zebranie Członków Klubu B.O.S.O.

Porządek dzienny: 1) Zagajenie. 2) Wybór przewodniczącego Ogólnego Zebrania. 3) Sprawozdanie Komitetu Organizacyjnego. 4) Wybory Zarządu Klubu. 5) Wybory Komisji Rewizyjnej. 6) Wolne wnioski.

Komitet Organizacyjny Klubu B.O.S.O.

Uwaga: W razie nieprzybycia dostatecznej ilości członków o godz. 7 min. 30 wiecz., zebranie odbędzie się o godz. 8 min. 30 wiecz. tegoż samego dnia i będzie prawomocnym bez względu na ilość obecnych.

Uwaga!

Uwaga!

Restauracja „RITZ”

we środę dn. 15 grudnia r. b.

bénéfis W. Szuwałowej

słynnej śpiewaczki operowej i ulubionego zespołu orkiestry Kwart-Fidler, powiększonej do 8 osób.

Dancing (bez przerwy) pod kierownictwem znanego baletmistrza p. W. Skrzyppowskiego.

Początek o godz. 10-ej wiecz.

Istniejąca od 1893 r.

Księgarnia A. Kaufmana

Białystok, ul. Sienkiewicza № 12.

POLECA KSIĄŻKI SZKOLNE i in. po cenach warszawskich
KUPIJE I SPRZEDAJE KSIĄŻKI UŻYWANE
ZAMENIA UŻYWANE KSIĄŻKI na nowe za nieznaczną dopłatą.

Ceny najtańsze!

Wielka Wyprzedaż gwiazdkowa RESZTKI!!!

Zakupując towary w resztkach bezpośrednio z pierwszych źródeł, w fabrykach w Łodzi, Żyrardowie, Zawierciu i t. d., jestem w stanie sprzedawać taniej niż gdziekolwiek.

Posiadam także towary galanteryjne
Kilińskiego 23, ostatnia oficyna II piętro.

Ceny najtańsze!

Klub B. O. S. O. (Lipowa 52)

Dziś, w sobotę 11 grudnia o godz. 9-ej wiecz.

KONCERT-DANCING

przy współudziale artystów Teatrów Warszawskich oraz kwartetu koncertowego
Komitet Organizacyjny.

TEATR

„PALACE”

Występy Zespołu Żydowskich Artystów
pod reżyserją **I. Grynhausa** i przy udziale znanej subretki

REGINY BAUMAN

i nowych zaangażowanych sił **WARSZAWA-WILNO**

Dziś, w sobotę 11 o godz. 3.30 popoł.

„**PINTEŁE ID**”. Sztuka w 4 akt.

Wieczorem o godz. 9-ej

KATORŻNIK

Bilety - w kasie teatru.

KLUB SZACHOWY, Warszawska 19.

Dziś, w sobotę 11 grudnia

LOTTO

dla członków z rodzinami i zaproszonych gości.

Początek o godz. 8.30 wieczór.

Klub posiada nowe biljardy, pierwszorzędny bufet.

Stare miody i wyborowe wina na
święta Bożego Narodzenia poleca
fabryka win i miodu

G. Pozniak w Białymstoku

Rynek Kościuszki Nr. 34.

skład fabryczny-Rynek Kościuszki 24.

wielki wybór najlepszych gatunków win.

Ceny najtańsze.



ZAMIENIAM

stare żarówki na nowe
za dopłatą 1 zł. 40 g.

Ekonomja

Suraska 15.

Skład Elektrotechniczny

Max Behsler

Białystok, ul. Sienkiewicza 18.

wykonanie instalacji światła
na raty 6-cio miesięczne.

Świeży RYBNY TRAN

Bergenski

i EMULSIĘ TRANOWĄ Scotta,

kosmetykę różną proponuje

SKŁAD APTECZNY

Prowizora Farmacji

M. Zelkina

Giełdowa 6. Tel. 6-29. Giełdowa 6.

Kto chce zdobyć życia szaniec
i rozkoszy zaznać cuda
Niechaj pozna co to taniec
Jak on kształci mózg i uda.

Jak chcesz zaznać coś miłego
Ty -- co troska wciąż Cię tuczy
śpiesz więc już do Skrzypkowskiego
A on tańczyć Cię nauczaj.

Zapisy przyjmuje codziennie od g. 4
do 8 wiecz.

SZKOŁA TAŃCÓW

W. Skrzypkowskiego

w salonych gmachu „RITZ”
przy ul. Kilińskiego 2.

Adres Redakcji i Administracji: Sienkiewicza 20, telef. 404.

Redaktor przyjmuje: we wtorki i czwartki od 12-1.

Prenumerata miesięczna: w mieście — zł. 1.²⁰, zamiejscowa — zł. 1.⁶⁰.

Cena ogłoszeń (za wiersz milimetry): na 1-ej str. — 30 gr., na ostatniej — 20 gr., w tekście — 50 gr. Układ ogłoszeń-pięcioszpaltowy.

Redaktor-wydawca **Wiktor Iwanicki**. Drukarnia ZBARA, Białystok, Sienkiewicza 20